

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. 20
półrocznie rs. 1 kop. 60
kwartalnie rs. — kop. 60

Cena pojedynczego numeru:

kop. 8.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 80
półrocznie rs. 2 kop. 40
kwartalnie rs. 1 kop. 20

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA.

za ogłoszenie 1 razowe kop. 5
od wiersza petitu.
za ogłoszenia kilku lub kilkunasto-
krotne—po k. 5 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi po 10 k
od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekro-
logi na 1-ej stronie po kop. 15
od wiersza petitu.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.—Ogłoszenia przyjmują: w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia” i obie księgarnie; w Warszawie „Rajchman i Frenkler” Senatorska 26 i „Gracyjan Unger” Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie,

w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazara—prócz tego:

w Częstochowie W. Komornicki.	w Łasku W. Grass.
„ Będzinie „ Janiszewski Stan.	„ Łodzi „ Łaguna Franciszek.
„ Brzezcinach „ Krzemieniecki J.	„ Rawie „ Różycki Stanisław.
„ Dąbrowie „ Tomaszewski J.	„ Radomsku „ Dziemienowicz.
„ Sosnowcu „ Jermułowicz.	„ „ „ Myśliński Feliks.

PROCH,

broń i wszelkie przybory myśliwskie. Naczynia kuchenne i domowe, wyroby platerowane, samowary, lampy, łózka żelazne, wyzmaczki Amerykańskie oryginalne, maszyny do lodów i galanterija.

B. Ronczewski.

(15—1) Piotrków ul. Kaliska, d. Michałkiewich.

Na Pensyi Żeńskiej 3-oh klasowej

Tekli GWOŹDZIK
w Noworadomsku

kurs nauk rozpoczyna się z dniem 1 września r. b. (2—2)

KOREPETYCJE. (6—4)

Jednego lub dwóch chłopców klasy I i II poszukuje do wspólnego przygotowywania na lekcje do gimnazjum *Dobrzańska*.

ZAKŁAD ŚLUSARSKO-MECHANICZNY A. LUFTA

przeniesiony został do domu p. Senatora Stroneczyńskiego, przy ul. Bykowskiej w Piotrkowie. (4—4)

UKAZ NAJWYŻSZY.

Przepisy o przemyśle górniczym w guberniach Królestwa Polskiego.

(Najwyżej zatwierdzone w dniu 28 kwietnia 1892 r.)

(Dalszy ciąg).

CZĘŚĆ VI.

O prawach i obowiązkach właścicieli wydzielonych gruntów.

58) Przemysłowiec górniczy, któremu wydzielono grunt dla wydobycia kopaliny, wymienionej w art. 3, obowiązuje tylko te kopaliny, które są wskazane w akcie o wydzieleniu; lecz temuż przemysłowcowi służy pierwszeństwo w otrzymaniu pozwolenia na wydobycie w granicach gruntu wydzielonego także innych kopaliny, z pomiędzy wymienionych w art. 3-cim, jeżeli one znajdują się w tym samym pokładzie.

W razie podania przez osobę postronną prośby o pozwolenie na wydobycie w wydzielonym już gruncie jakiegokolwiek kopaliny, z liczbą wymienionych w art. 3-cim, nie uznawanej w akcie o wydzieleniu gruntu, właściciel tego ostatniego, dla zachowania prawa pierwszeństwa do wydobycia tejże kopaliny, obowiązany jest w ciągu 3-ch miesięcy od dnia zawiadomienia go przez inżyniera okręgowego o deklaracji postronnej, podać prośbę o wydanie mu pozwolenia na taką eksploatację.

59) Przemysłowiec górniczy, któremu wydzielono grunt dla wydobycia kopaliny, wymienionej w art. 3, obowiązany jest, w ciągu roku od dnia otrzymania aktu o wydzieleniu (art. 38), przystąpić do urzędzenia kopaliny, a w roku następnym rozpocząć eksploatację i prowadzić ją corocznie na każdym dziale wydzielonego gruntu, w ilości przynajmniej 30 sążni kubicznych pożytecznej kopaliny lub otaczających ją warstw pustych.

Uwaga 1. Wydobycie warstw pustych powinno być dokonywane drogą prawidłowych robót górniczych.

Uwaga 2. Jeżeli kilka stykających się gruntów, wydzielonych przemysłowcowi górniczemu dla wydobycia jednej i tej samej kopaliny, eksploatuje się za pomocą szybów, sztolni i tym podobnych urządzeń, mających otwór tylko na powierzchni jednego działu, to obowiązkowa dla takiego działu, podług art. 59, ilość eksploatacji rocznej win-

na odpowiadać liczbie działów, niezależnie od tego, w jakim dziale ta eksploatacja właściwie jest prowadzona.

Uwaga 3. Minister dóbr państwa ma prawo, w wypadkach szczególnie ważnych, zwalniać tymczasowo przemysłowców górniczych od obowiązkowej eksploatacji wydzielonych gruntów.

60) Jeżeli przemysłowiec górniczy nie przystąpi w terminach, oznaczonych w artykule 59, do urzędzenia kopaliny, lub do eksploatacji kopaliny, dla której wydzielono grunt, albo też wstrzyma eksploatację kopaliny, albo będzie prowadził ją lub eksploatację otaczających warstw pustych w wymiarach mniejszych od obowiązkowych (art. 59), to inżynier okręgowy żąda rozpoczęcia, wznowienia lub powiększenia eksploatacji, przyczem wyznaczy w tym celu termin ostateczny, który nie może być dłuższy od 9 ciu miesięcy.

61) Gdy przemysłowiec górniczy, bez ważnych przyczyn, nie uczyni zadość jednemu ze wskazanych w artykule poprzednim wymagań w terminie oznaczonym, to inżynier okręgowy donosi o tem ministrowi dóbr państwa, od którego uznania zależy będzie odebranie przemysłowcowi górniczemu wydzielonego gruntu. Wrazie wydania decyzji co do odebrania gruntu, robi się o tem odpowiednio ogłoszenia i zawiadania się zarówno właściciela działu, jak wszystkich wierzycieli, zapisanych w hipotece gruntu wydzielonego. Tym ostatnim pozostawia się prawo żądania, w ciągu trzech miesięcy od dnia otrzymania zawiadomienia, sprzedażi wydzielonego gruntu przez licytację, jeżeli zaś takie żądanie nie będzie postawione w terminie oznaczonym, lub też nie odbędzie się licytacja, wyznaczona na żądanie wierzycieli, w takim razie wydzielenie gruntu uważa się za unieważnione, a miejscowość za wolną dla poszukiwań na zasadach ogólnych.

62) Przemysłowiec górniczy, życzący sobie zaprzestać eksploatacji kopaliny, obowiązany jest donieść o tem inżynierowi okręgowemu na rok przedtem i zwrócić wydany mu akt o wydzieleniu gruntu. W tym wypadku należy zachować, odnośnie publikacji, zawiadomienia wierzycieli i sprzedaży wydzielonego gruntu formalności, wskazane w artykule 61.

63) Jeżeli sprzedaż działu nie przyjdzie do skutku (art. 61 i 62) i wydzielenie ulegnie unieważnieniu, to cały majątek kopalniany winien być uprzątnięty przez przemysłowca górniczego lub jego wierzycieli, najpóźniej w ciągu 6-ciu miesięcy od dnia otrzymania przez nich zawiadomienia o unieważnieniu wydzielenia; wrazie niewykonania powyższego, majątek wzmiankowany przechodzi na własność właściciela ziemi, na której się znajduje.

64) Przy wywozie majątku kopalnianego, przemysłowiec górniczy ma prawo przenieść lub sprzedać na swoją korzyść, na rozbiórke, wszystkie wzniesione przez budowlę i urządzenia oraz uprzątnąć z kopalni maszyny, narzędzia i inne ruchomości, oraz zdjąć rejsy z kolei kopalnianych; lecz jest on obowiązany pozostawić w kopalni drabiny i umocowania pokryć otwory szybów i zastąpić budowlę nadszybowe (jeżeli nie będzie wolał pozostawić je) szopami, zakrytymi z boków.

65) Przemysłowcom górniczym służy prawo odania wydzielonych im dla eksploatacji kopaliny gruntów innym osobom, lecz nieinaczej, jak po poprzednim zawiadomieniu o tem inżyniera okręgowego i departamentu górniczego.

66) Przemysłowiec górniczy, któremu wydzielono grunt na ziemi cudzej, bez pozwolenia właściciela, dla eksploatacji kopaliny, wymienionej w art. 3, ma prawo: a) wydobycie w granicach wydzielonego gruntu kamienie budowlane, glinę i tym podobne kopaliny, potrzebne dla budowy kopalnianych i wogóle dla potrzeb eksploatacji, z tym warunkiem, aby nadmiar takich kopaliny, po zaspokojeniu potrzeb rzeczonych, oddawany był do rozporządzenia właściciela ziemi, po spłacie przez tego ostatniego kosztów wydobycia, b) eksploatować odsepy, pozostałe z dawnej eksploatacji tegoż samego

pokładu, na który grunt wydzielono, jeżeli przed zatwierdzeniem wydzielenia właściciel sam nie przystąpił do eksploatacji tych odsepów. Spory, mogące wynikać z tego powodu pomiędzy przemysłowcem górniczym a właścicielem ziemi, będą rozstrzygane przez inżyniera górniczego. Niezadowolone z orzeczenia inżyniera okręgowego służy prawo wytoczenia sprawy stronie przeciwnej we właściwej instytucji sądowej, w ciągu jednego miesiąca od dnia ogłoszenia orzeczenia inżyniera okręgowego.

(Prawit. wiadomk.)
(Dok. nast.)

Ze Szczercowa.

(Kor. „Tygodnia”).

Pożary.—Energiczny ratunek.—Doraźny mord.—Poszukiwanie winowajcy.—Ucieczka rabinowej.

Raz już w szpaltach tego pisma zabierałem głos w kwestyi pożarów małomiasteczkowych; dzisiaj ponownie powracam do tego przedmiotu, ażeby przedstawić go w nowym świetle widzenia. Pisałem już poprzednio, że większość pożarów w małych miasteczkach wynika wskutek podpalenia; dalsze obserwacje nie tylko nie zmieniły mego zdania w tym względzie, lecz przeciwnie, potwierdziły go w zupełności. Ile razy w osadzie naszej zdarzył się pożar, zawsze przedtem obiegały po mieście głuche wersyje, ostrzegające ostrożnie znajomych, ażeby mieli się na baczności. Co zostało przeznaczonem na spalanie, wcześniej czy później spalaniem być musiało. I co jest nadzwyczajną w tem charakterystyczne, że ani razu nie zdarzyło mi się widzieć, ażeby podczas pożaru był obecnym w mieście właściciel palącego się budynku.

W nocy z 16 na 17 sierpnia r. b. wszczął się ogień w zabudowaniach Blachmana. Kiedyś przybył na miejsce pożaru, dowiedziałem się, że i tym razem wszyscy sąsiedzi spodziewali się ognia i wielu z nich było już naprzód popakowanych. Ponieważ jednak w ich interesie nie leżało, ażeby dopuścić do pożaru, starali się oni wszelkimi możliwymi sposobami zapobiedz mającej nastąpić katastrofie. Przez dwa przeszło tygodnie policja i sąsiedzi pilnowali i strzegli swych domów, lecz, gdy znużeni ciągłą bezsennością, mniej pilnie śledzić zaczęli i sądzili się już być spokojnymi, nagle wynikł pożar i zaczął się szerzyć z nadzwyczajną gwałtownością. Okazało się prztem, że krany od sikawek były podkręcane, sznury przy dzwonach, wzywających na alarm, popodecinane, i grzechotki nocnym stróżom pokradzione! Właściciela palącego się budynku i tym razem nie było. Ci, co pierwsi przybyli na miejsce pożaru, twierdzą, że widzieli podłożoną słomę w jednym z rogów budynku, a zapach nafty długo jeszcze czuć było w powietrzu. Tyle o przyczynach pożaru.

Z wielką radością muszę zaznaczyć fakt, tak rzadko u nas spotykany, że mieszkań-

ey nadzwyczaj chętnie rzucili się do ratowania, a niektórzy z narażeniem swego życia starali się powstrzymać niszczące działanie ognia. Wysiłki ich i starania, zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem: skończyło się tylko na spaleniu dachu sąsiedniego budynku.

Kiedy ogień został już opanowany, prawie wszyscy mieszkańcy, rozgorączkowani jeszcze świeżym widokiem zniszczenia, które, przy mniej energicznej pomocy lub jakichbądź niesprzyjających okolicznościach, mogłoby i im również zagrażać, zwrócili swoje usiłowania w celu wykrycia sprawy pożaru. Właściciela spalonego zabudowania w mieście nie było; lecz zaczęła krążyć wieść, oskarżająca pewnych żydków, którzy jakoby ogień podłożyli. Pod pierwszym wrażeniem tłum podąża w kierunku domu jednego z mniemanych podpalaczy, kamieniami wyważa drzwi i okna jego mieszkania i, dostawszy się do środka, turbuje dość boleśnie jego, jak również jego rodzinę. Uspokoiwszy się trochę, domaga się potem jednogłośnie od wójta i strażników natychmiastowego aresztowania Dawida Gliksmana, który niedawno przedtem jakoby odgrażał się podpaleniem. Domaganiom tłum staje się zadość, Gliksman zostaje aresztowany. W zamieszaniu próbuje ratować się ucieczką i skręca w jedną ulicę; wtedy rozwścieczony tłum podąża za nim, żeby zagrozić mu drogę i nie dopuścić do ucieczki, łapie go w końcu i otacza coraz ciasniejszym kołem. W tem zamieszaniu i ścisłości pada kilka pocisków na głowę Gliksmana i zanim tłum zmiarkował się co czyni, u nóg swoich ujrzał już trupa.

Taki był epilog chwilowego uniesienia tłumy lub poprostu może nieszczęśliwego jedynie wypadku. Widok trupa odrazu uspokoił wzburzonych, którzy w milczeniu i ponuro przypatrywali się teraz dziełu zniszczenia. Wśród żydów wtedy zaczęły się odzywać coraz liczniejsze i groźniejsze okrzyki o pomstę przeciwko mieszczanom i tej części swoich współwyznawców, którzy, jako na możliwego winowajcę, pożaru wskazywali przedtem na Gliksmana, co leżał teraz u stóp ich i swoim widokiem zagrzewał do zemsty. Niektórzy z nich rzucili się do mieszkania rabina, chcąc ukarać żonę jego, za to że głośno odzywała się kiedyś o złych instynktach zabitego i robiła nawet kroki w celu wypędzenia go z miasta. Rabinowa w nocy musiała z dziećmi przez rzekę uciekać przed tą napaścią do młyna, a potem dalej na

wieś szukać tymczasowego schronienia. Do dziś dnia w mieście panuje nadzwyczajny niepokój i rozgorączkowanie i toczą się żywe agitacje, ażeby nadać całej tej sprawie charakter umyślnego mordu i zabójstwa.

Wobec tego wszystkiego, zapytuję, czy niema sposobów ukrócenia możności dorabiania się majątków drogą pożarów, co zawsze połączone jest ze stratą ogółu, a nieraz nawet i z ofiarami życia ludzkiego.

Podług mnie, jedynym na to sposobem byłoby naznaczenie „fajerkasy” trochę niższej od rzeczywistej wartości asekurowanego budynku. Prawda, że przy tym sposobie postępowania niektóre jednostki ponosiłyby straty (jeżeliby np. ogień nawiedził ich wskutek wypadku), lecz znacznie liczba podpalaczy i ogół zyskałby a tem wiele. W ten tylko sposób odczułoby się niejednego od chęci łatwego zysku i usunęłoby mu się pokusę do grzechu; z drugiej zaś strony zmusiłoby to każdego do ostrożniejszego obchodzenia się z ogniem i energiczniejszej obrony przy pożarze.

D-r Wierzbowski.

Jako ten kamień...

Gdy dusza skrzydła chce rozwinąć szare,
I myśl w kraje uśmiechu się dźwiga,
Gdy łatwo stracić w ludzki koncept wiarę,
I wśród tematów pozostaje figa,
Czemuż wśród pustki dusz na tym padole,
Wśród wrzawy ludzkiej i stuku i huku,
Nie pisać jeszcze, ugłaskawszy wolę,
O tym kamieniu z bruku...

—o—

A właśnie brukarz, nie goniąc miraży,
Kłęczący schyłony i grzebie się w ziemi,
O chlebie tylko niewyraźnie marzy,
By miał sam jeść co, choć jutro, ze swemi;
Zapał podnieca uderzeniem młotka,
I dźwiękiem duszę syci pośród stuku,
I wiarę budzi w nim muzyka słodka
Na tym kamieniu z bruku...

—o—

Po nim się toczy powozowa guma,
I biegną konie popędzane batem,
I rozwalony pan w powozie duma,
Jakie to życie w szczęście jest bogatem;
Jak się to życie toczy w ciągłym święcie,
Wśród zabaw hucznych i szampańek stuku,
Póki nie złamie karku na zakręcie,
O ten sam kamień z bruku...

—o—

I dużo pisać można by tak dalej,
Za temat biorąc bruku zwykły kamień:
Jako człek płynie po życiowej fali
Wśród złudzeń błędnych i mglistych omamień;
Dla jednych w życiu złudne są nadzieje
Dla drugich życie płynie w uciesze huku;
W ten sposób ludzka pierś lodowacieje,
Jako ten kamień z bruku.

Józef Wasńiewski.

Z Miasta i Okolic.

— **Rozporządzenia sanitarne piotrkowskiej komisji fabrycznej.** Wobec możliwości pojawienia się cholery azyjatyckiej w granicach gubernii piotrkowskiej, piotrkowska gubernijalna komisja do spraw fabrycznych, opierając się na § 1-ym art. 52-go ustawy o przemśle fabrycznym i na dodatku do polecenia okólnikowego p. gubernatora piotrkowskiego, z dnia 14 (26) lipca r. b., postanowiła na posiedzeniu dnia 4 b. m., jak donoszą „Piotr. gub. wiadomości,” wydać następujące postanowienie tymczasowe o środkach, zapobiegających rozwinięciu się epidemii cholery w fabrykach i zakładach przemysłowych w gubernii.

I. Nadzór lekarski nad robotnikami w fabrykach gubernii winien być wzmocniony niezwłocznie w sposób następujący:

1) Fabryki, posiadające mniej, niż 50-u robotników i nie obowiązane, na zasadzie § 2-go postanowienia obowiązkowego piotrkowskiej komisji fabrycznej, z dnia 23-go marca (4 kwietnia) r. b., do utrzymywania lekarza stałego, winny zaprosić niezwłocznie lekarza stałego na cały czas, aż do wygaśnięcia epidemii cholery w Rosyi.

2) Lekarze winni zwiedzać wszystkie fabryki i zakłady przemysłowe, w celu zrewidowania ich pod względem sanitarnym i udzielania pomocy chorym robotnikom, co drugi dzień, a felcerzy, powołani do pomocy lekarzom w większych fabrykach, winni zwiedzać je codziennie.

II. Warsztaty, mieszkania fabryczne robotników, podwórza fabryczne i doły ściekowe, winny być utrzymywane w czystości i poddawane dezynfekcyi. Miejsca ustępowe, prócz utrzymania ich w zupełnej czystości, winny być poddawane codziennie dezynfekcyi wzmocnionej.

III. Każda fabryka i zakład przemysłowy winny być zaopatrzone w dostateczną ilość środków dezynfekcyjnych, jako to: wapna gryzącego, chlorku wapna, kwasu karbolowego i roztworu sublimatu, których należy używać podług wskazówek lekarzy.

IV. Do picia dla robotników, w salach fabrycznych, winna znajdować się w dostatecznej ilości i w dobrym gatunku woda przegotowana i ochłodzona, zaprawiona odwarem mięty, kwiatu lipowego i innych środków, które jej działanie robią nieszkodliwym (również podług wskazówek lekarzy); woda ta winna być utrzymywana w zbiornikach czystych i zamkniętych.

Skrzydłaci artyści.

Komandor da Gama Machado umarł z przekonaniem, że ptaki są istotami wyższymi od ludzi. Dlatego też w testamencie uczynił ich generalnymi spadkobiercami swymi, ku wielkiemu niezadowoleniu krewnych, którzy, wskutek tego, nie omieszkali wystąpić przed trybunałem cywilnym Sekwany z akcją o unieważnienie testamentu. Proces narobił wiele hałasu w ostatnich latach drugiego cesarstwa i wywołał pomiędzy uczonymi gorące spory co do inteligencji ptaków.

Po dwudziestu pięciu latach, jeden z małżonanych przeglądów niemieckich umieścił artykuł, zadający kłam dowodzeniom adwokatów strony skarżącej, którzy bezgranicznie uwielbienie testatora dla ptaków chcieli przedstawić jako dowód zbroczenia umysłowego. Według słów „Universum”, ptaki są nie tylko znakomitymi artystami muzycznymi, architektami, których gniazda winny być studyjowane jako arcydzieła sztuki budowniczej, lecz także niezrównany ogrodnikami. W mózgu każdego szpaka tkwi talent Le Nôtre'a.

W starej Europie geniusz tych skrzy-

dlatych artystów kępowany jest blizkiem sąsiedztwem człowieka, ale w Australii mają oni swobodę działania i prawdziwych dokazują cudów.

„Gazeta towarzystwa opieki nad zwierzętami wielkiego księstwa heskiego” cytuje fakt, dowodzący, jak europejczyk, któremu powierzehowna cywilizacja przewróciła w głowie, nie ma tolerancji, ani litości dla niewinnej ptaszynki, której zdolności artystyczne raczej na zachętę zasługują.

Para wiernie kochających się szpaków, od lat kilku obrała sobie, jako rezydencję, poddasze wiejskiej chaty. Ostatniej wiosny przyleciał do gniazda tylko samiec. Przez kilka tygodni nieszczęśliwy wdowiec dawał jawne oznaki niecierpliwości, niepokoju i smutku. Fruwał więc około pustego mieszkanka, wzbijał się pod obłoki, wyglądając powrotu ukochanej towarzyski, której, niestety! sądzonem było nie ujrzeć już małżeńskiej komnatki! Zrezygnowana ptaszynka postanowiła wejść w powtórne śluby. Dziedziczny instynkt, który wieki może przedrzemał w mózgu jego przodków, rozbudził się nagle. Ażeby przyciągnąć nadobne szpaczki z sąsiedztwa, postanowił skazać na kontrybucję najbliższy ogródek i tym sposobem próznie

gniazdko swoje zamienił w kosz kwiatowy. Postępował jak niemłody narzeczonny, który chcąc zatrzeć wrażenie ukazujących się zmarszczek, upiękksza, jak może, mieszkanie, do którego ma wprowadzić młodą swą małżonkę.

Codziennie szpaczyna zmieniał zwiedle kwiaty, aby utrzymać w świeżości wieniec, którym przyozdobił swoją rezydencję. Strzał z fuzji położył koniec tej idylli... Właściciel rabowanego ogródka zadał śmierć szkodnikowi. Był to fakt dzikiego okrucieństwa!

Tego rodzaju wypadki, które zbrodnią możnaby nazwać, są nader rzadkie w górach Nowej-Gwinei i środkowej Australii. Czując się bezpiecznym wśród dziewięcylasów, „ptak atlasowy” (*L'oiseau de satin*) może swobodnie rozwijać artystyczne swe zdolności. Ptak ten otrzymał nazwę od bardzo błyszczących piór czarnych z niebieskawym odcieniem. Nogi ma żywego czerwonego koloru, a na skrzydłach jasno niebieską wypustkę. Samica ma na szyi pióra popielate, na brzuchu żółte i brnątne, a skrzydła jej zdobi odcień pomarańczowy.

Na wiosnę samiec obiera miejsce w najnieprzystępniejszej części lasu, aby zbudować w nim swój domek. Zbiera bar-

V. Wszystkie studnie, znajdujące się obok fabryk i zawierające w sobie wodę podejrzaną, winny być zamknięte niezwłocznie, ponieważ użycie wody z nich pochodzącej nietylko do picia, lecz również do innych jakichkolwiek celów domowych jest bezwarunkowo szkodliwym.

VI. Byłoby pożądanem, aby w fabrykach i zakładach, posiadających 100 i więcej robotników, były urządzone herbarcarnie i jadalnie, z kąpielnicami mogłoby po cenie niższej otrzymywać herbatę i zdrowy pokarm ciepły.

VII. Właściciele fabryk i zakładów, posiadających 50 lub więcej robotników, winni urządzić wspólnie w odpowiednich częściach miasta lub we wsiach specjalne lazarety choleryczne, w których winno być po jednym łóżku na 50 robotników. Lazarety należy zaopatrzyć w bieliznę i pościel w dostatecznej ilości, w środki dezynfekcyjne, apteczkę i w niezbędną służbę; takie lazarety winny pozostawać pod zarządkiem lekarza, który będzie obowiązany zwiedzać lazaret przynajmniej 2 razy na dzień, jeżeli w nim będzie się znajdował chociażby jeden chory choleryczny; felczerzy zaś winni znajdować się ciągle przy lazaretach.

VIII. Lazarety choleryczne winny być urządzane zawiadomieniem o tem komitetów sanitarnych powiatowych i miejskich.

IX. Właściciele każdej fabryki lub zakładu, winni zawiadomić niezwłocznie, za pośrednictwem zarządu powiatowego, wydział lekarski rządu gubernijalnego i bezpośrednio inspektora fabrycznego, który mianowicie z lekarzy zaproszony jest przez fabrykę do nadzoru sanitarnego nad nią i leczenia chorych robotników w wypadku pojawienia się cholery i, kto zarządza lazaretem cholerycznym.

Prócz tego w mieszkaniach fabrycznych robotników winny być wywieszane ogłoszenia ze wskazaniem dokładnego adresu lekarza fabrycznego, do którego robotnicy winni zwracać się niezwłocznie, w razie zachorowania na cholera lub cholerynę.

Uwaga. Środki, wskazane w postanowieniu niniejszem, winny być zastosowane w fabrykach i zakładach gubernii zaraz po ogłoszeniu tego postanowienia w organie gubernijalnym.

— **Z placu wystawy ogrodniczej w Łodzi.** W parku Kwela—jak donosi „Dzien. Łódz.”—wre roboty na całym placu, przeznaczonym na wystawę.

Kilka werend, rozrzuconych po parku najrozmaitszej formy architektonicznej, wyszło już z pod topora ciesielskiego i czeka na zewnętrzne upiększenia.

W labiryncie ścieżek i drózek, co krok natrafia się na zarys szkicowy różnych ogrodniczych pomysłów, które zarządzający ogrodami znanych w mieście właściciele firm i fabryk, trzymają do czasu wykonania w tajemnicy. Niespodzianek tego rodzaju będzie bardzo wiele. Łódź na polu ogrodnictwa zarekomenduje się pokaźnie. Uchylamy niektóre z zasłon, pokrywających owe wystawowe pomysły.

Tow. akc. Scheiblerów urządziła piękną prowizoryczną cieplarnię, do budowy której już przystąpiono, dalej kilka obszernych gazonów dywanowych, z oryginalnymi, obrosłymi mchem, wazonami w pośrodku, z wnętrza których wychylać się będą ku zwiedzającym, pięknie dobrane kwiaty.

Tow. akc. I. K. Poznańskiego buduje wieżę kwiatową, która wieczorami błyszczyć będzie wspaniałą iluminacją.

Na miejscach, wyznaczonych dla innych wystawców pp. Gayerów, Heinzlów (Julianów), Grohmanów, Silbersteinów i wielu innych wybitniejszych firm i fabrykantów widnieją już wyraźne ślady rozpoczętych robót. Z pośród tych wybitniejszych firm, jedynie świeci dotąd nieobecnością tow. akc. Anstadtów, właściciele pięknego parku Helenowa.

Z firm ogrodniczych miejscowych wskazywano nam place ogrodników Gernotha i Brennera, z warszawskich Ulricha i braeci Hoser.

Wystawa, mimo szczupłego, jak dotąd podobno, udziału wystawców z gubernii, zapowiada się bardzo pięknie, a piękny park okazuje się nader odpowiednio dla niej wybranym miejscem i cieniem i oryginalnym zadzwieniem swoim wiele się przyczyni do podniesienia efektu.

— **Zarząd miejscowego Towarzystwa Dobroczynności dla chrześcijan** ma zaszczyt podać do wiadomości osób interesowanych, że w dalszym ciągu (patrz № 33 i 34 „Tygodnia”) ofiarę na „zabawę kwiatową wraz, z tombolą”, na korzyść miejscowych Towarzystw Dobroczynności i Straży Ogniowej Ochotniczej złożyły raczyły następujące osoby:

41) P. Silberstein Markus, właściciel fabryki w Łodzi—3 całkowite sztuki tkanin na suknie damskie.

42) P. Rosenblat Szaja, wł. fabryki w Łodzi—2 całkowite sztuki, 113 arszynów, tkanin na suknie damskie.

43) P. König Karol w Łodzi, 1 kawałek materii wełnianej, z szafirowej, w kraty.

44) P. Wiener A. M. w Łodzi, 1 całkowitą sztukę flaneli jasnej w kraty.

45) P. Dobranieci Daniel w Łodzi—1 kawałek czarnego kortu.

46) P. Keiler Rudolf w Łodzi—7 całkowitych pudełek rozmaitych konfekcyj damskich.

47) P. Kessler Karol w Łodzi—5 zł. sago i 8 pudełek świeczek różnokolorowych.

48) Za pośrednictwem p. Ksawerego Spahna, nadesłano bezimiennie z Łodzi, od 3-ech osób: 1) kawałek kortu popielatego, w kratki, na ubranie męskie; 2) 1 sztukę, 7 1/2 arszynów tkaniny, zw. „Elenor” i 3) 1 sztukę tkaniny wełnianej, czarnej w pasy.

49) PP. Kotyńska Zofija i Olszewska Kazimiera—zebrane w Piotrkowie 48 fantów i 4 rs. 35 kop. gotówka.

50) P. Domnikowska — zebrane w Piotrkowie 24 fanty i 5 rs. gotówka.

51) PP. Kozuchowski—zebrane w Piotrkowie 17 fantów i 17 rs. gotówka.

52) P. D-wa Sobańska i pp. Zapińskie—zebrane w Piotrkowie 40 fantów, oraz 11 rs. gotówka.

Ciąg dalszy nadesłanych ofiar podany będzie w następnych №-ch „Tygodnia”.

Wszystkim wyżej wymienionym osobom, jak również i tym, które bezimiennie złożyły ofiary na ręce pp. kwestarek i kwestarzy, w imieniu Tow. Dobroczynności i Straży Ogniowej Ochotniczej składa się niniejszem najserdeczniejsze, publiczne podziękowanie.

— **Czy być może**, aby, jak się z dobrego dowiadujemy źródła, ani jeden z ogrodników ani właściciele ogrodów z Piotrkowa nie nadesłał dotąd deklaracji na wystawę ogrodniczą łódzką? Sądzymy, że panowie ci pomysłać czyby się w d. 4 września nie dało jeszcze zaprodukować bodaj jednego okazu jeżeli już nie kolejki, który by dowiódł, że przecież i u nas ta gałęź przemysłu ma choćby paru przedstawicieli.

— **Parcelacja.** Przy udziale banku włościańskiego, z ogólnej przestrzeni dóbr Rembielice-Szyszków, z powiatu częstochowskiego, stanowiących własność Stanisława Lindau, za aktem przed notaryjuszem Filipskim w Piotrkowie w dniu 18 lutego 1892 roku zeznany, sprzedano włościanom 1559 morg. 105 pr. za sumę szacunkową rs. 88662 kop. 17. Bank włościański na to kupno udzielił włościanom pożyczki rs. 47750 i z takowej, za aktem kwitu z daty 13 czerwca 1892 r. wypłacono Towarzystwu Kredytowemu Ziemiakom rs. 22611 kop. 60.—Bankowi państwa rs. 8642 kop. 98; resztę zaś innym wierzycielom.

— **Niezwykła burza.** Dnia 17 b. m. w Kęplinie pod Zgierzem, o godzinie 7 1/2 przed wieczorem, po bardzo gorącym dniu,

dzo cienkie i giętkie gałązki krzewów i robi z nich rodzaj plecionego dywanu, ze zręcznością, której pozazdrościłby mu najlepszy rzemieślnik. Zniwelowawszy grunt, rozciąga zrobiony dywan i buduje nad nim łukowate sklepienie z zieleni. Jest to długa i znużna praca. Obecna dziobkiem gałązki z liśćmi, wkopuje je w ziemię około dywanu i łączy ich wierzchołki tak, aby utworzyć zielone sklepienie. Następnie upiększa swe dzieło. W tym celu nie cofa się przed najdalszemi wycieczkami, byle zdobyć jaknajwięcej piór papuzich i strzępków niebieskiej i czerwonej przędzy bawełnianej, którą australscy koloniści sprzedają krajowcom. Piórami i strzępkami temi zdobi szczyty i wejścia swego pałacyku. W końcu przystępuje do ułożenia bruku, a raczej kolorowej mozaiki przed wejściami. Na mozaikę tę składają się skrzydła chrząszczów, skorupki ślimaków i mięczaków, białe kamyczki, a wszystko to ułożone ze smakiem iście artystycznym.

Cóż powiemy o „ptaku z kołnierzem” (oiseau à colerette), budującym zbiorowemi siłami gmachy, w których zbierają się całe gronfady tego gatunku. Przechylna tego ptaka nie dozwoliła dotąd oku badacza dojrzeć, co dzieje się na tych walnych zebraniach, ale stopy kostek, obok pałaców

tych ułożone, każą się domyślać, że są to izby sądowe, w których, po zapadłym na winowajcę wyroku śmierci, następuje natychmiastowa egzekucja.

W górach Nowej Gwinei, na wysokości tysiąca metrów nad powierzchnią morza, naturalista Beccari odkrył gatunek rajskiego ptaka, skromnymi, brązowego koloru przybranego piórkami, odznaczającego się niezwykłym poczuciem artystycznym. Aby zbudować sobie domek, obiera krzew prosty, bez gałązek, wysoki mniej więcej na pięćdziesiąt centymetrów. Pień tego krzewu, przybrawszy najdelikatniejszymi mechami, przeznaczają na główny filar, mający podtrzymywać sklepienie pałacu. Długie i giętkie gałązki storczyków, zatknięte w ziemię, a drugim końcem przytwierdzone do wierzchołka filaru, stanowią ściany i sklepienie kolistego szalasu, którego obwód około metra wynosi. Mechy i trawki wypełniają szczelinki pomiędzy gałązkami, i staje budynek, w głąb którego ani kropla deszczu, ani jeden promień słońca dostać się nie może. Wejście do tajemniczego tego zamku stanowi jedyna mała i niska bramka. Skończywszy prace budownicze, ptaszyna występuje w roli ogrodnika. Przed bramą swego pałacu zakreśla półkole średnicy 1 1/2 metra. Półkole to pokrywa

mchem zielonym, oczyszczonym starannie z najmniejszego dżdża trawki lub śmiecia. Na aksamitnym tym dywanie, z matematyczną ścisłością a prawdziwie artystycznym smakiem, urządził ogród kwiatowy. W odstępach, jakoby cyrklem odmierzonych, a duszą artysty wskazanych, zjawiają się niby cudem wyrosłe kwiaty, krzewy, grzybki różnokolorowe, a nawet owoce gardenii. Nie dosyć na tem: artysta-ogrodnik nie dozwala im stracić świeżości. Gdy tylko poczyna zmieniać kolor lub wędznąć która z zasadzonych krzewinek lub kwiatów, niezmordowany ogrodnik wyrzuca je i zastępuje świeżemi. Dla urozmaicenia, rajską ptaszyną przy botanicznych swych zajęciach nie zapomina o zoologii i mineralach, przystraja więc śliczny swój ogródek tu chrząszczem, tam motylem, a ówdzie błyszczącą blaszką lub kamyczkiem.

Porównyując te kunsztowne budynki i pełne smaku ogrody ptasie z jamami, zamieszkiwanymi przez krajowców Australii i Nowej Gwinei, musimy przyznać, że są miejscowości, w których człowiek jest dzikiem, a ptak—cywilizowanym!

w którym oddychać było trudno, podniosła się straszna burza z deszczem, a po kilku minutach, klęski jej strasznie zaciążyły na Kemblinie; wszystkie bowiem budynki, jeśli nie do szęzętu zniszczone zostały, to ani jeden nie pozostał bez silnego nadwyżżenia dachu; fornalom spieszącym z furami wyładowanymi owsem, do połowy fur takowy na odległe pola uragan porozrzucił; świeżo odrestaurowy dach żelazny na 2-piętrowym spichrzu całkowicie daleko w pole w kawałkach rozrzucony został; drzew owocowych przeszło 200 połamanych; zboże w stodółach z przyczyny pozrywanych dachów, w wielu miejscach zamoczone—suszone lub w sterty składane być musi. Słowem klęska wielka, która głównie umiejscowiła się na terytorjum Kęblina, gdyż o pół mili, w stronę Zgierza, oprócz silnego wichru, ani jedna kropla deszczu nie spadła.

— **W szkole ogrodniczej** p. Zawady w Częstochowie w dniu 13 b. m. odbył się roczny egzamin w obecności zaproszonych miejscowych gości i członków zarządu Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego. W ciągu roku uczniów było 50 (47 rzeczywistych i 3-ch wolnych słuchaczy). Z liczby pierwszych bezwarunkowo promowano na drugi kurs 27; z powakacyjnymi poprawkami 8-miu; dziecięciu nie dostało promocji; pozostali zaś dwaj uczniowie za złe sprawowanie zostali nie dopuszczeni do egzaminu i wydaleniu z zakładu.

Z promowanych dostali nagrody: Zanoziński, Krynicki, Bielicki, Zmijewski i Reinbach,—*pochwalne listy*: Trzeszczkowski; Potyński, Erbrich, Rynkiewicz i Zaremba.

Na drugim kursie będą wykładane, oprócz przeszłoroocznych wykładów religii, rosyjskiego, arytmetyki, rysunków, botaniki, zoologii, sadownictwa, warzywnictwa i kwaciarstwa gruntowego: 1) cięcie drzew owocowych, 2) pomologia, 3) winiarstwo budynkowe, 4) dendrologia, 5) początki fizyki i 6) pszczelnictwo.

Miejsce wolnych na kurs pierwszy jest 20; przyjmowanie uczniów rozpoczyna się 1-go października, lekcje zaś 13 października.

— **Śpital.** Towarzystwo zakładów górniczych Huta Bankowa, zatrudniających przeszło 3000 ludzi, przystępuje do budowy gmachu szpitalnego na 40 łóżek. Gmach, w którym mieścić się będzie także mieszkanie dla lekarza i felczera, oraz kaplica szpitalna, stanie na gruncie nabytym w kolonii Reden.

— **Cena okowity.** Hurtownicy łódzcy ustanowili na tydzień bieżący następujące ceny okowity: za wiadro 78% w sprzedaży hurtowej rs. 8.70, w sprzedaży detalicznej rs. 8.80—8.90.

— **Termin otwarcia polowania** na kuropatwy zaczął się z dniem 24 sierpnia r.b., na zajęcia zaś zacznie się z dniem 13 września.

— **Kangi.** Radcą kolegialnym został sekretarz rządu gubernijalnego Edmund Fryze; rangę kolegialnego sekretarza otrzymał pomocnik naczelnika pow. rawskiego Jan Podwysocki; sekretarz Józef Majcherski otrzymał rangę sekretarza gubernijalnego.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Wikary parafii Kłomnice ks. Antoni Bludziński został proboszczem parafii Janiszew, w gub. kaliskiej.

† W Warszawie, dnia 13 b. m. zmarł w wieku lat 47 **S. p. Zygmunt Stronczyński**, syn znanego powszechnie archeloga Kazimierza Stronczyńskiego. Zmarły był ostatnio urzędnikiem Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy.

Nabożeństwo za spokój duszy s. p. Zygmunta odbyło się w tutejszym kościele po-Dominikańskim w ubiegły piątek o godzinie 9½ z rana.

Wiadomości Bieżące.

— **Cła.** Do „Warszawskiego Dniownika” piszą z Petersburga, że przy układach o konwencji celnej rusko-niemieckiej, Rosyja oprócz zniesienia ceł dyferencyjalnych od zboża, żąda zniesienia ceł od nafty ruskiej, zawieszenia cła dyferencyjalnego od naszych towarów leśnych i nadto zapewnienia, że towary, nie podlegające dotychczas oceniu, jak len i konopie, nie będą także na przyszłość obłożone cłem.

— **Napływ kupców** ze wszystkich gubernij Cesarstwa do Warszawy. W przewidywaniu dobrego zbytu, uskutecznił się zakupy w szerokich wymiarach, przyczem tranzakcyj za gotówkę jest więcej niż w latach poprzednich. Wśród nowo-przybyłych kupców górują: moskiewscy, tyflisey i nadwołżańscy; ci ostatni w r. z., z powodu nieurodzaju, żadnych u nas nie zawierali interesów.

— **Epidemija.** „Warsz. dziennik” zamieszcza następującą wiadomość: „W osadzie Biskupice i w sąsiedniej wsi Sestrzeszowie powiatu lubelskiego w ostatnich czasach zdarzyło się przeszło 50 wypadków ostrych chorób żołądka, z których 18 zakończyło się śmiercią. Osada Biskupice gęsto jest zaludniona przez żydów, którzy mieszkają w brudnych i ciasnych pomieszczeniach, w warunkach nader złych pod względem sanitarnym. Z rozporządzenia gubernatora lubelskiego, który dnia 18-go sierpnia zwiędził tę niepomyślną miejscowość, przedsiębrane są środki energiczne dla udzielania pomocy lekarskiej chorym, dla uzdrowienia mieszkań i zaopatrzenia ubogich mieszkańców w zdrowe pożywienie. Ostateczne orzeczenie, co do charakteru choroby, nastąpi po ukończeniu badań”.

— **Kolej Łódzko-Kaliska.** Zebrani obywatele miejscy i przemysłowcy w Kaliszu, po dość długiej dyskusji, objawili gotowość zadośćuczynienia żądaniom towarzystwa budowy dróg podjazdowych, które, jak donosiliśmy, chce zbudować pomienioną linię i żąda podpisania 200,000 rs. akcyj. Obywatele kalisey postawili ze swej strony warunek, ażeby suma akcyj, na jakie się zapiszą, posłużyła wyłącznie dla budowy kolei łódzko-kaliskiej. Po przeprowadzeniu przez upoważnione osoby korespondencji z towarzystwem, wkrótce zapewne rozstrzygnięta zostanie ta kwestyja i sprawa drogi łódzko-kaliskiej na właściwe tory wprowadzona zostanie.

Sprawy Ziemiańskie.

× **Urodzaje tegoroczne.** Departament rolnictwa i przemysłu wiejskiego ogłosił świeżo dane, dotyczące spodziewanych rezultatów urodzaju w 1892 r. Wiadomości te pozwalają wyciągnąć niejaki wniosek co do przyszłego wpływu urodzaju na ekonomiczne położenie państwa, wobec związku ścisłego, zachodzącego między dziedzinami przemysłowo-handlową i rolną.

Wiadomości wspomniane opierają się na 2,900 korespondencyjach gospodarzy wiejskich i wywierają wogóle wrażenie, budzące otuchę. Wedle wniosków ogólnych, dających się z zebranych danych wyciągnąć, urodzaj żyta tylko o 5%, t. j. o 112 zamiast 118 mil. czwartki, będzie niższy od przeciętnego. W obrachowaniu tem nie wzięto przytem pod uwagę ani doskonałego urodzaju na Kaukazie, ani bardzo dobrego urodzaju w guberniach Królestwa Polskiego. Gdy wiadomości z tych stron zostaną również uporządkowane i wciągnięte w cyfry ogólne, to, być może, że urodzaj żyta w 1892 roku okaże się nawet nie niższy od przeciętnego, a może i wyższy.

W oddzielnych okręgach urodzaj ten wyższy jest od przeciętnego o 5% w guberniach nadwołżańskich (oprócz astra-

chańskiej), a w niektórych z nich nawet o 35% wyższy od przeciętnego. W guberniach przypralskich, białoruskich i środkowych przemysłowych (nieczarnoziemnych) obecny urodzaj żyta przewyższa przeciętny o 10—15%.

Co do zbóż jarych, to wiadomości departamentu nie przedstawiają się jeszcze tak dokładnie. Zboże jare, wedle tych danych, sięgających dnia 27 czerwca, przedstawiają się zadawalniająco. Najobfitszy urodzaj pszenicy zapowiada się na Kaukazie i w guberniach noworosyjskich, a także na wschodzie Rosyi, wzdłuż Wolgi dolnej i południowego Uralu.

Co do ozimin, to 9 południowych i południowo-zachodnich gubernij dotknięte zostały pod tym względem nieurodzajem. Położenie to pogorsza się jeszcze wobec nieurodzaju i zbóż jarych, oraz roślin pastewnych w tych samych guberniach. W guberniach tych, jakkolwiek nie należy się obawiać powtórzenia klęski zeszłoroocznej, potrzebną będzie jednak pomoc państwa. Tem więcej pomoc ta okaże się niezbędną, że wskutek nieurodzaju traw pastewnych, trzeba będzie ratować i bydło, którego strata grozi gospodarstwu wiejskiemu rozstrojem.

Pisma petersburskie nawołują wobec tego spodziewanego powtórnego nieurodzaju w guberniach wspomnianych, aby zorganizować zawczasu roboty publiczne. Najwięcej pożądanem byłoby przyprowadzenie do porządku dróg gruntowych i bitych. Miałoby to także i doniosłe ekonomiczne znaczenie, wobec potrzeby dobrych dróg komunikacyj. Co do bydła i trzody, obecnie już ziemstwa zbierają wiadomości o obszarach, obfitujących w tani karm dla bydła, aby tam przedpędzić bydło na zimowisko. W ten sposób możnaby uchronić ludność dotkniętą nieurodzajem gubernij od nowej klęski i, przywróciwszy normalne położenie handlu zbożowego, dozwolić na wywóz żyta, ceny którego wykazują jawną tendencyję ku niższości. Już ceny giełdowe na żyto na przystaniach wołżańskich spadły do 70—75 kop. za pud; na mniejszych zaś targach i drobnymi partyjami chleb sprzedają po 50—60 kop. za pud. Dalsza niższa cen żyta nie byłaby pożądaną dla ludności wiejskiej większej części państwa, gdzie urodzaj przewyższa potrzeby miejscowe.

Z Biblijografii i Prasy.

— **„Cholera”,** wyborne napisana broszurka D-ra Starkmaana, (o której wyżej do osi)łamy w przeszłym numerze, zawiera wiele nieocenionych rad i wskazówek, jak zapobiedz cholera, a w danym razie jak jej zaradzić, jeśli w pobliżu niema lekarza. Przewodnimy sobie niektóre uwagi autoru podzielić się z naszymi czytelnikami, zachęcając ich jednocześnie do przeczytania całej książeczki.

Lasecznik choleryczny odkryty przez Kocha—pisze D-r S.—że użyję tu gubnego porównania i, należy z pewnością do nierozgadany bakteryalnej: lubuła się w niezczystości i wos od niej jest mu, podobnie jak nierozgadany, najłagodniej i najprzejawniej. *Gdzie brud, tam lasecznik przysięga się i rozwinie: gdzie czysto—zjadłera przec, a osadłszy nawet, zjanie bardzo szybko bezpotomnie!*

A więc pierwszym warunkiem zapobieżenia cholery jest, w najobszerniejszym znaczeniu tego słowa, czystość. Czystość posunięta do pedantryi, do przysady, czystość bez względu! Słowac się oni powinni zarówno do mieszkań, odzieży, ęci, spożywanego pokarmów, jak i do osoby. Kto zdemna schłodnie i do bez przewietrzane mieszkanie, kto zmienia często bieliznę, bierze ciepłe kąpiele, jada zdrowo przyrządzone pokarmy i gotowane owoce, pije przegotowaną wodę, nie ma jakiegob ciężkich śladów, nie boi się dostania cholery i nie przęczy się—ten jej nie dostanie. Dalej wystrzegć się trzeba wszelkiego rodzaju wysiłków cieplnych, nadużyć, niedosypiania, wręczcie należy chronić pokarmy od przysięgu mch, a lasecznik Kocha nie przyplęze się z pewnością.

Dobrze jest po paru razy dziennie pić nanój kwaszkowaty, najłagodniej z kwasem silyon, a csta pić kórnego roztworem kwasu borowego (łyżeczkę na szklankę przegotowanej wody).

Prof. D. et l., znako nity filozofista krakowski—pisze dalej dr. S.—powiedział, że ze wszystkich gro-

żnych chorób zaraźliwych najłatwiej *leczy się* cholera. I bezwątpienia, dzieje się tak, gdy podczas panującej epidemii nawet na najłżejsze cierpienia zwraca się uwagę i *leczy się* je we właściwy sposób.

Cholera rozpoczyna się zwykle niedyspozycją żołądkową. Ołóż gdy wezwiemy lekarza w tym okresie i gdy usunięta zostanie owa niedyspozycja, cholera groźniejszych rozmiarów nie przybierze. Dlatego też dobrze jest w czasie epidemii, jak najczęściej zasięgać porady lekarskiej.

Niestety, jednakże niezawsze jest to możliwym i dlatego pragniemy tu słów kilka powiedzieć o leczeniu cholery.

Z chwilą pojawienia się pierwszych objawów stanu kataralnego przewodu pokarmowego, a zwłaszcza gdy wystąpi biegunka, trzeba uważać się za poważnie chorego, zaniechać zwykłych zajęć, położyć się do łóżka i zachowywać ścisłą dietę, a więc ograniczyć się do kleiku, herbaty i odwaru miętego, a na brzuch położyć ciepły okład, lub kompres rozgrzewający (pryszniowski). Jeżeli chorey przed niedawnym czasem posilał się, a zwłaszcza gdy jadł jakieś trudno strawne czy też podejrzanej dobroci pokarmy, gdy doznał gniecenia w żołądku, odbijania lub mgłności, wypada bezwarunkowo zażyć środek wymiotny i to najlepiej proszku ipeki: co kwadrans po 10 granów, aż do skutku, popijając herbatą. Nieodżałowany prof. Chałubiński kładł na środek ten wielki nacisk, twierdził, iż on zawsze w cholercie oddaje nieocenione usługi. Gdy brak powyższych objawów ze strony żołądka, a istnieją burgotania w kiszce, bóle i rozwolnienie, trzeba zażyć łyżkę oleju rycynowego i zachowywać ścisłą dietę dopóki wypróżnienia nie przybiorą koloru żółtego. Nadmienić jeszcze wypada, że wywołanie potów, zwłaszcza gdy miało miejsce zaziębienie, za pomocą obfitego napoju i okrycia ciała kołdrami, przynosi zawsze korzyść.

Przy takim postępowaniu zazwyczaj chorzy szybko powracają do zdrowia.

Z żalem wyznać przychodzi, że niewielu tylko niekaże się, zaraz w początkach, do środków wyżej wymienionych. Większość, przy istniejącej już niedyspozycji, prowadzi zwykły tryb życia, a nawet częstokroć popelnia nowe grzechy higieniczne, i wtedy to przychodzi do poważniejszych objawów: do wymiot i wypróżnień ryżowych. I tutaj z korzyścią zastosować można powyżej wymienione środki lecznicze, lecz wtedy już obecność lekarza staje się konieczną; wypada bowiem uciec się do środków bardziej energicznych, których medycy posiadają cały arsenał, i są w możności przy ich pomocy zażegnać chorobę. Nie będziemy tu owych środków wymienić, czytelnik zgubiłby się w nich jak w labiryncie i w razie potrzeby z pewnością nie potrafiłby wybrać właściwego; nadmieniamy jednakże, że w oczekiwaniu przybycia lekarza dobrze jest podawać choremu co 2 godziny 10—20 kropli nalewki kozłka (waleryjanowej) z nalewką wroniego oka (nux vomica) w równych częściach, na dółek sercowy położyć gorzycę, a do herbaty dodawać wina czerwonego lub araku.

W trzecim okresie t. j. gdy wymioty i biegunka silnie się powiększyły, a prócz tego przyłączyły się

drgawki, ochłodzenie kończyn, upadek sił i t. p., trzeba starać się za pośrednictwem nacierań ze spirytusu, pomieszczenia flaszki z gorącą wodą w nogach, podawania mrożonego szampana lub kawałków lodu do łykania, zażegnać zło, które grozi życiu chorego.

W końcu raz jeszcze nadmieniamy, że należy jak najwcześniej zasięgać porady lekarskiej, albowiem wtenczas cholera jest rzeczywiście *chorobą, która najłatwiej się leczy*; w przeciwnym zaś razie, t. j. gdy się zaniedbuje tego, stać się może przyczyną śmierci.

Nieodrzeczy również będzie nadmienić, że według D-ra S., podczas panującej epidemii wypada zaniechać zażywania wszelkiego rodzaju środków lekarskich, działających wymiotnie lub przeczyszczająco. Rozumie się, że ludzie cierpiący na nawykowe zaparcie stołca, którzy przywykli do peryjodycznego zażywania pewnej ilości rabarbaru, czy też innego jakiegoś środka przeczyszczającego, mogą a nawet powinni i nadal w poprzedni sposób regulować funkcyję kiszki, gdyż rozpoczęcie podczas panującej cholery innych środków jak np. picie zimnej wody, jedzenie surowizn i t. p. przedstawiałyby dla nich nowe i bardzo poważne niebezpieczeństwo. Jeżeli czem, to masażem brzucha można z korzyścią zastąpić dotychczasowe stosowane środki.

Licytacje w obrębie gubernii.

— Dnia 12 (24) listopada w piotrkowskim sądzie okręgowym, na sprzedaż osady młynarskiej we wsi Wola Wiskitka (pow. łódzki) z młynem, polem i zabudowaniami od 8300 rs.

— Tegoż dnia, tamże, na sprzedaż osady fabrycznej Wilanów, o 2 wiorsty od m. Tomaszowa położonej z mieszkalnemi i fabrycznemi zabudowaniami, z polem, ogrodem, sadem, od 38000 rs.

— Tegoż dnia, tamże, na sprzedaż nieruchomości złożonej z mieszkalnego frontowego domu, zabudowań i ogrodu w m. Piotrkowie przy ulicy „Moskiewskiej” pod № 236 (411) położonej, od 1400 rs.

— D. 1 (13) września w magistracie m. Piotrkowa, na oddanie w entrepryzę robót przy naprawie dróg szosowych i pieszych ścieżek od 1401 rs.

— D. 21 sierpnia (2 września) w rynku w m. Rawie, na sprzedaż 200 kóp żyta od 600 rs.

— D. 18 (30) sierpnia, na rynku m. Piotrkowa, na sprzedaż fortepianu, lustra i obrazu od 300 rs.

— D. 17 (29) sierpnia we wsi Dobrenice, na sprzedaż mebli i koni od 250 rs.

— D. 19 (31) sierpnia w Starej wsi, na sprzedaż zboża, mebli, ubrań i sprzętów domowych od sumy rs. 308.

— D. 9 (21) września w magistracie m. Tomaszowa, na oczyszczenie ulic miasta, od 198 rs. 60 kop. rocznie.

— W d. 5 (17) października r. b. w sali zjazdu sędziów pokoju 3-go okręgu w Łodzi na sprzedaż nieruchomości na rogu ul. Zawadzkiej i Zachodniej pod № 441 składającej się z murowanego domu, dwóch takichże przystawek, drewnianego budynku i wozowni, od sumy 50,000 rs.

— Tegoż dnia, tamże, na sprzedaż dwóch nieruchomości pod № 1114/k i 1115/i przy ulicy Składowej położonych, a składających się z 2 placów. Na pierwszym z nich znajduje się 3 domy drewniane i spichrz, na drugim murowany piętrowy dom, także drewniana oficyna, obora i oficyna drewniana, od sumy 16,000 rs.

Kronika giełdowa.

20 sierpnia.


W brew oczekiwaniom i pomimo pomyślnie ukończonych żniw zakaz wywozu żyta dotychczas nie został zniesiony.

Fakt ten z jednej, a wiadomości o stanie zdrowotnym niektórych miejscowości w Cesarstwie z drugiej strony, ujemnie wpłynęły na kurs rubli, które doznały niżki.

Na polu papierów publicznych panowała tendencja ospała przy nieznacznych obrotach. Wskutek zaś małego popytu ceny walorów cokolwiek się obniżyły. Zbywano listy ziemskie najniższej seryi po 102.45, przy żądaniu 102.65, pierwszą zaś seryję ofiarowano po 103. Listami miejskiemi mało się zajmowano. Za dwie ostatnie seryje zapłacono 101.55 przy żądaniu 101.80. Sześcioprocentowe listy prowincjonalne—bez ruchu. Listy m. Łodzi pierwszej seryi 101, a trzecia seryja 100.85. Obligi m. Warszawy obiegaly po 100.75. Obracano pięcioprocentowemi listami wileńskimi po 100.76, a żądano 101. Papiery państwowe mało były poszukiwane. Listy likwidacyjne w dużych sztukach po 99.25, w drobnych zaś po 99 w zaofiarowaniu. Pożyczka wschodnia drugiej emisji 103, trzecia zaś podskoczyła w cenie do 105. Pożyczka wewnętrzna 95.75. Z pożyczek premiowych faworyzowane były bilety szlacheckie po 193.50 do 193.75; za pierwszą emisję osiągnęto 235 1/2, a za drugą 223 1/2. Akcyjje w zaniedbaniu.

Wedle notowań Biura Bankowego „Gazety Losowań” płacono: za markę 49.25, za frank 40, za gulden 83.

Kolegom-Kapłanom i młodemu Lewitom, wszystkim znajomym i życzliwym, za oddanie ostatniej posługi ś. p. Ojcu mojemu **Julijanowi Kasprzykowskiemu**, w imieniu mojem i całej rodziny, składam serdeczne „Bóg zapłać”. **Ks. I. Kasprzykowski.**

 Polecą się **pierwszorzędnym a tanim Hotel Angielski w m. Oczestochowie**, w bliskości dworca kolei żelaznej.

O G Ł O S Z E N I A.

FOLWARK

morgów 189 do sprzedania od Nowo-Radomska wiorst dziesięć, bez służebności. Dom w ogrodzie, trzy sadzawki zarybione, las młody, cała kresteneyja. Wiadomość: Katarzynów, Lit. B., przez Noworadomsk. (2—1)

Z wyższem wykształceniem, mający prawo nauczania i mogący umiejętnie prowadzić zakład na prowincyi, potrzebuje zaraz. Królewska 33 m. 4. od 2—4 po południu. (1—1)

Nauczyciele elementarni-wychowawcy zdolni i doświadczeni, mający prawo nauczania, z dobrimi świadectwami i poważną rekomendacją, potrzebni zaraz do zakładu na prowincyi. Królewska 33 m. 4, od 2-jej do 4 po południu. (1—1)

Terminatorzy. Dla chłopców poduczonych krawiectwa, kołodziejstwa, stolarstwa, szewcstwa, rólnościwa i ogrodnictwa poszukuje się miejsce zaraz. Królewska 33 m. 4. (1—1)

Chłopiec uzdolniony w jubilerstwie poszukuje miejsca. Królewska 33 miesz. 4. (1—1)

LUDWIK STATTLER

w Sosnowicach

Stacyja Dr. Ż. W. W. i Iw. Dąb.

fabryka wyrobów miedzianych i metalowych

przyjmuje obstalunki na aparata do Cukrowni, Gorzelni, Browarów i Dystylarni.

UPOWAŻNIENIE

firmy Borman Szwede i S-ka w Warszawie

do budowy patentowanych aparatów gorzelniczych i rektyfikacyjnych tejże firmy.

Przyjmuje zamówienia na wyroby żelazne, w zakresie gorzelnictwa wchodzące, jako to: kotły parowe, parniki do kartofli, żyta i kukurydzy, kadzie zacierne, młynki do siodu, pompy i wszystkie inne przybory gorzelnicze wyrabiane przez wyżej wymienioną firmę.

Wyłączny wyrób na Cesarstwo i Królestwo Nowowynalezionych „Wodowskózów” do kotłów parowych Inżyniera R. Klinger w Wiedniu.

SKŁAD

Kranów, Wentyli, tak żelaznych jak i metalowych oraz wszelkiego rodzaju armatur. (2—1)

 Uprasza się Szanowną Publiczność o żądania w sklepach **OLÓWKÓW** pierwszej czysto swojskiej fabryki pod firmą **St. MAJEWSKI i S-ka** niektórzy sprzedający bowiem nietylko zalecają uparcie i stale olówki zagraniczne, ale nawet nasze tendencyjnie ganią. — Adres fabryki: (10—3) **ul. Złota 61.** (5800 R. I. F.)

MAGAZYN bławatny i płótna Heleny Staszczkowskiej w Piotrkowie

zaopatrzonej w nowo wprowadzony materyjał: **korty i sukna** na **umundurowania** uczniów Gimnazjum i szkoły Aleksandryjskiej. (1—1)

! Zgubiono !

d. 12 sierpnia r. b. w podwórzu lub na placu przed Hotelem Krakowskim **flakonik srebrno-okcydowany**, z dwoma łańcuszkami i kółkiem. Nagrody **rs. 1.** Znalazca raczy oddać do Redakcyi „Tygodnia”. (2—2)

Ktoby miał do sprzedania 200 SKOPÓW i 100 maciór

młodych dobrze wyrosniętych, średni gatunek (negretti), proszę przesłać wiadomość do Hotelu Litewskiego w Piotrkowie, do pana Szymona. (2—2)

WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO WĘGIEL KAMIENNY, KOKS, WĘGIEL DRZEWNY

SKŁAD: Róg Aleksandryjskiej Alei i ulicy Odeskiej w Piotrkowie. Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (52—30)

W fabryce chemicznej oraz suchej dystalacji drzewa p. f. „Ludwika Katz“ w Zawierciu St. D. Ż. W. W. wyrabia się dla celów

DEZYNFEKCYJNYCH:

- 1) KREOZOTNY - DZIEGIEĆ
- 2) Koperwas Żelazny w roztworze. (3-1)

USPAKAJAJĄ SIĘ

MIGRENY i NEWRALGIJE

PRZEZ UŻYCIĘ

Peretek essencji terpentynowej D-ra CLERTAN

Każdy flakonik zawiera 30 perełek, co stanowi kilka kop. na każde leczenie.

Jeżeli słaby żołądek lub obstrukcja jest powodem migreny, wtedy należy używać **WĘGLA D-ra BELLOC**

Belloc

(R. i F. № 446) (10-10-3)

Essencja Terpentynowa w perełkach D-ra CLERTAN jest chemicznie czysta.

Na każdym flakoniku jest podpis *Clertan*

Fabrykacja i ryczałtowa sprzedaż 19 rue Jacob w Paryżu.

Znajdują się u wszystkich aptekarzy.

Istniejący od lat 17 w PIOTRKOWIE

Magazyn ubiorów męzkich

KORNELEGO WILCZYNSKIEGO

z dniem 1-go Lipca został znacznie powiększony i przeniesiony do domu W-go Tamilina, vis-à-vis magistratu.

Poleca się Szanownej Publiczności **eleganckim krojem**, dokładnym wykonaniem, a nade wszystko **wielkim wyborem na każdy sezon materyjów krajowych i zagranicznych.**

Przyjmuje **wszelkie obstalunki** z własnych jako też powierzonych materyjów i takowe wykonywa trwale, na czas umówiony, podług najświeższych żurnali paryzkich. (6-3)

Do Fabryki Sukna pod Moskwa,

przerabiającej przeważnie materyjy gruby, potrzeba od 1 Stycznia 1893 r.

ZDOLNEGO DYREKTORA TECHNICZNEGO,

który samodzielnie już jako taki pracował. Pewna znajomość języka ruskiego konieczna. Oferty z podaniem referencyj adresować należy do Biura Ogłoszeń G. Schaberta w Moskwie, Pokrowka, dom Sobolewa. (5866 Raj. i Fr.) (3-3)

ZAKŁADY Drukarsko-Litograficzne

E. PAŃSKIEGO

w Piotrkowie

Polecają

Polecają

Regestra Gospodarskie
własnego nakładu

Druki dla Sądów Gminnych
i Urzędów.

Wszelkie **DRUKI**
dla Banku Włociańskiego
i obywateli ziemskich

Przyjmują wszelkie roboty w tenże zakres wchodzące, które spiesznie i starannie są wykonywane po cenach umiarkowanych.

DOM BANKIERSKO-KOMISOWY MARKUSA GRADSTEINA

W CZĘSTOCHOWIE,

1. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, jako też banknoty i monety po kursie dziennym.
2. Wystawia przekazy na miasta handlowe w kraju i zagranicą.
3. Załatwia kupno i sprzedaż papierów publicznych na giełdach rosyjskich i zagranicznych.
4. Ubezpiecza 5% rosyjskie premjowe pożyczki od amortyzacji.
5. Skupuje papiery publiczne wylosowane.
6. Przyjmuje do inkasa weksle, frachty kolejowe i wszelkie wartości.

Wszelkie zlecenia piśmienne wykonywane są pospiesznie i akuratnie.

DOM HANDLOWO-SPEDYCYJNY MARKUSA GRADSTEINA

W GRANICY

filje w Szczakowie i w Sosnowcu.

Załatwia punktualnie i akuratnie formalności celne i wszelkie czynności wchodzące w zakres ekspedycji po cenach przystępnych. (26-20-2)

„NATIONAL“

Pierwsza w Kraju i Cesarstwie

Fabryka WINA SZAMPAŃSKIEGO

na sposób francuzki firmy „National“

nagrodzona złotym medalem

poleca swoje wyroby nienastępujące w smaku i dobroci najlepszym markom francuzkim.

„NATIONAL“

w Warszawie

Reprezentant na Królestwo i Cesarstwo

M. Makaczyk, Chmielna 36.

(Raj. i Fr. № 5038)

(10-8)

Na sposób francuzki.

Rajchman i Frendler

Pierwsze w kraju, istniejące od lat 15

Biuro Ogłoszeń

DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW

Warszawa. 26 Senatorska 26,

przyjmuje

INSERATY i REKLAMY

do wszystkich gazet warszawskich, prowincjonalnych, ruskich i zagranicznych

po cenach redakcyjnych.

Przy większych zamówieniach odpowiednie rabaty.

Redakcyjja ogłoszeń i reklam, kosztorysy, objaśnienia, oferty, numera gazet, katalogi i t.p. bezpłatnie i franco.

Biuro Rajchman i Frendler żadnych filij w mieście nie posiada.

OGŁOSZENIE.

Agentów na prowincji z kupców lub techników poszukuje Główna Reprezentacyjja przedsiębiorstwa kopalni marmurów Kieleckich. Warszawa Zimna 7, m. 2. (W. B. O. 1913) (2-2)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 23 powieści p. t.

„Violeta Merian“

przekład z francuzkiego.

